

Jestem taka fantastyczna

Subtelna, dziewczęca, ale stanowcza i asertywna. Przez całe życie śpiewa, bo to kocha. **ALICJA MAJEWSKA** znowu trenuje!

SO THE VOICE SENIOR
20⁰⁰ TVP 2 8.01

◉ Jest Pani z wykształcenia andragogiem, specjalistką od kształcenia dorosłych. Czyli wykonuje Pani w tym programie swój zawód...

Wreszcie wykonuję swój wyuczony zawód! I to po raz pierwszy od ukończenia studiów, a było to dość dawno, bo w 1972 roku. Obroniłam wtedy pracę magisterską, której tytuł brzmiał „Analiza pedagogiczna młodzieżowego środowiska muzycznego”. Teżą tej pracy było to, że nawet niespełnione kariery nie muszą kończyć się dramatami, bo z badań przeprowadzonych przeze mnie wśród młodych osób wynikało, że gros z nich ma przygotowanie zawodowe albo inne studia. Ale życie i doświadczenia wielu ludzi zweryfikowały te moje opinie. Często zdarzają się złamane młode życiorysy, bo ze swoich pięciu minut sławy tak szybko się nie rezygnuje. Jak się tego zakosztuje, to gorzko się z tym rozstać.

◉ Czy kiedy przyjmowała Pani propozycję tej pracy, założyła Pani, że będzie nauczycielką niestosującą taryfy ulgowej?

Zgodzi się pani, że ten program różni się od innych konkursów wokalnych. Zanim więc przyjąłem propozycję, na pierwszym spotkaniu z producentami upewniłam się, że nie będę miała obowiązku demonstrowania

świata szalonego szczęścia, kiedy ktoś z uczestników wybierze mnie na trenerkę. Że nie będę musiała rzucać mi się na szyję i tak dalej. Upewniono mnie, że tak nie będzie, że mam być sobą. Więc jestem, przynajmniej tak mi się wydaje. A ja, będąc sobą, nie potrafię wyrządzić komuś przykrości, wypunktowując jedynie słabe strony. Robię więc wszystko, żeby było jak najmniej smutno.

◉ Z drugiej strony, ktoś mógłby poczuć, że potraktowano go ulgowo, dlatego, że jest po sześćdziesiątce...

Tak. Mnie rzeczywiście nie po drodze z tym, żeby każdemu z uczestników dawkać uznanie po równo, bo poziom jest przecież różny, natomiast mamy okazję przekazać rzetelne uwagi, chociażby podczas warsztatów. W końcu skoro nas zebrano jako jurorów, to pewnie z tego powodu, że może sami coś osiągnęliśmy i że możemy być dla zawodników autorytetem.

◉ A właśnie – jak się współpracuje z nowymi trenerami?

Bardzo się przyzwyczaiłam do pierwszego grona i byłam zjeżona, kiedy przyszło mi pracować z drugim, ale przecież to fajni ludzie, więc przywykłam na nowo. A oto przyszło się zmierzyć z kolejnymi osobowościami, i znowu jest wszystko w porządku. Z ręką na sercu mogę powiedzieć, że między nami nie ma żadnych tarć, wszyscy są niezwykle zdyscyplinowani,

łącznie z Marylą Rodowicz, o której mogłoby się pomyśleć, że będzie kapryśna. Nie! To gwiazda, która absolutnie nie gwiazdorzy, nawet zjawia się pierwsza na planie! My chyba po prostu jesteśmy tym pokoleniem, które przywykło do zawodowości.

◉ Co Pani w ogóle sądzi o idei talent show specjalnie dla osób starszych?

Uważam, że to fantastyczne. Na co zresztą od dawna dostarczają dowodów wszelkie uniwersytety trzeciego wieku. A w naszym programie biorą udział dwie grupy osób. Jedną taką, której od dzieciństwa śpiewanie w duszy grało, ale obowiązki życiowe przyćmiły te pragnienia. Aż tu nagle „The Voice Senior” sprawił, że można było je odświeżyć, i w dodatku przeżyć wielką przygodę z telewizją. Tu muszę przyznać, że ludzie z produkcji są naprawdę niezwykle życzliwi, oddani i opiekuńczy. A druga grupa zawodników to osoby, które kiedyś próbowały osiągnąć popularność w zawodzie piosenkarstwa, startowały w festiwalach, ale jakoś z różnych względów im nie poszło. I oni też dostali

szansę w tym programie, nie licząc chyba na jakieś wielkie kariery, ale na podbudowanie poczucia własnej wartości, zdobycie uznania. Na pewno dla wszystkich są to ogromne emocje i stres. Wróć na chwilę do swoich doświadczeń. W latach 70., gdy ktoś nie miał wykształcenia muzycznego, chcąc wykonywać zawód piosenkarza, musiał zdać egzamin przed komisją ministerialną. I on zestresował mnie o wiele bardziej niż obrona pracy magisterskiej! Bo dla nas to właśnie ocena naszego śpiewania jest podstawą satysfakcji.

◉ W dodatku w „The Voice...” liczy się także osobowość.

Niewątpliwie. My wszyscy, którym udało się zaistnieć, wiemy, że na taki wynik składa się wszystko razem, również osobowość. Wiele wspańiałych głosów, i tylko głosów, które można ocenić rozumowo, nie zagrało w sercach i przeszło bez większego echa. Jest to niezwykle ważne dla oglądających. Tu mamy ludzi 60 plus, więc mających kawał życia za sobą, i dowiadujemy się, dlaczego są teraz w tym właśnie miejscu.

◉ Z panem Włodzimierzem Korczem pracuje Pani od ponad 40 lat. Spodziewali się Państwo od początku, że potrwa tak długo?

W życiu nie pomyślałabym, Boże drogi! W ogóle trudno sobie wyobrazić, że przez tyle lat uprawia się ten zawód. Na swoje szczęście miałam na tyle oleju w głowie, że jak Włodek pojawił się na mojej drodze, wiedziałam, że to jest właśnie to. Nasza współpraca jest tak nierealna jak ten pandemiczny świat, który nas teraz otacza. Nie wyobrażałam sobie, że będę popularną piosenkarką i chyba nawet takich marzeń nie miałam, a tu nastąpiło... 46 lat! I intensywność pracy, zamiast się zmniejszać, to się zwiększa! Tak że wszystko może się stać.

◉ Ma Pani czas na inne pasje poza pracą?

Śpiewanie jest dla mnie tak wielką pasją, że na inne po prostu nie ma miejsca. Mam ogródek, ale grzebanie w ziemi nie jest moją pasją, nie mam też kiedy. Koncerty, nagrania, dwie płyty w ciągu ostatnich dwóch lat, premiera książki o nas, którą pisze Artur Andrus... Tak, dokuczają mi brak czasu, a ja przecież uwielbiam teatr, kino – bo kino to tylko



W latach 1970-1974 Alicja Majewska śpiewała w niezwykle popularnej formacji wokalne Partita.

w kinie, a nie w telewizji! Cieszę się, że zdążyłam pójść na film o Kalinie Jędrusik.

◉ Zdarza się Pani pozardzić komuś utworu? „O, tę piosenkę chciałybyśmy śpiewać”...

Wie pani co, ja to jestem taka fantastyczna, że nawet nikomu nie zazdroszczę (uśmiech). A mogłabym, bo w czasie, kiedy pracuję z Włodkiem, jego utwory śpiewały też inne piosenkarki. Pamiętam, jak mojej cioci było żal, że nie ja śpiewałam „Modlitwę”, tylko Edyta Geppert. Choć na przykład „Moja miłość największa” była pisana dla mnie, a oddałam ją Michałowi Bajorowi. Z kolei „Odkryjemy miłość nieznaną” została napisana dla Danusi Błażejczyk, ale na szczęście Danką jej „nie poczuła”, a ja natychmiast. Nie, nie zazdroszczę. Mam tyle pięknych swoich piosenek, że nie da się tego upchnąć do jednego koncertu... Mam co śpiewać.

Rozmawiała Katarzyna Sobkiewicz

ALICJA MAJEWSKA

Urodziła się we Wrocławiu, dzieciństwo spędziła w małej miejscowości Olbierzowice. Jest absolwentką psychologii na UW. Zadebiutowała w 1968 roku na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. W latach 1971-1974 śpiewała w zespole Partita i występowała w warszawskim Teatrze na Targówku. Laureatka festiwalu w Opolu i Rostocku.



Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz. Duet wokalistki i kompozytora świetnie się sprawdza od ponad 40 lat.



Piotr Cugowski, Alicja Majewska, Maryla Rodowicz i Witold Paszt – jury 3. edycji „The Voice Senior”.